



KRZYSZTOF JURECKI

Nowa czy stara koncepcja portretu fotograficznego?

50

Od wielu lat nikt nie zorganizował dużej, przeglądowej ekspozycji polskiego portretu fotograficznego. Szczególnie ciekawie zapowiada się jego rozwój w postaci antyportretu, w którym trudno identyfikować określoną postać, ponieważ jej wyobrażenie zostało zawoalowane. Antyportret ma źródła zarówno w fotografii okresu międzywojennego: w konstruktywizmie i surrealizmie, jak i w przemianach z zakresu postmodernizmu dotyczącego inscenizacji. Ważną rolę w tym obszarze spełniły portrety Zdzisława Beksińskiego z lat 50. XX wieku, który stał się wzorem dla licznych fotografów polskich, zaczynając od lat 60. i członków toruńskiej grupy Zero 61, a kończąc na wieku XXI.

Indywidualna ekspozycja Tadeusza P. Prociaka pt. *Twarzą w twarz* (październik – grudzień 2021), obejmująca 58 zdjęć wystawionych w galerii Korytarz w Jeleniej Górze, oraz zbiorowa *Reminiscencje. 40-lecie Karkonoskiego Oddziału ZPAF* w BWA w Jeleniej Górze są okazją do zastanowienia się, czym jest portret w koncepcji Prociaka. Zdjęcia pokazują tylko ostatnie dziesięciolecie jego pracy, ale portretem artysta zajmuje się z przerwami od 1987 roku.

TROCHĘ XIX-WIECZNEJ TRADYCJI

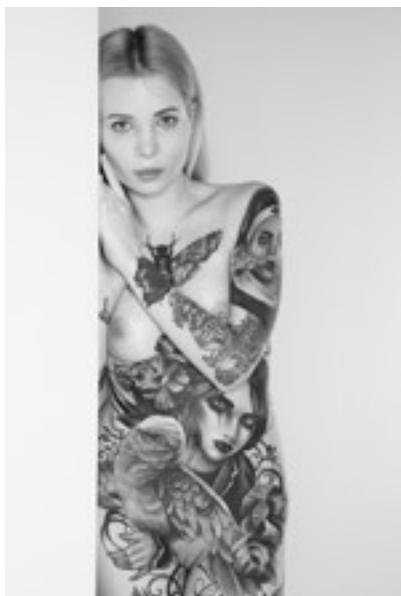
Zapomina się, że w XIX wieku działali tak wybitni fotografowie jak Nadar, Étienne Carjat, a w Polsce także klasycy w tym zakresie: Walery Rzewuski i Karol Bayer. W tego rodzaju fotografii wyzwalał się z rzemiosła,

która była jednak w nim silnie zakorzeniona, można znaleźć wiele interesujących aspektów estetyczno-artystycznych. Styk praktyki nieartystycznej z rodzącą się siłą twórczą bywa ożywczy. Tak jest w przypadku Prociaka, u którego widać sięganie do tej estetyki. Nie ma jednak nawiązywania do tradycji piktorialnej w znaczeniu stosowania obrazu o rozmiękczonych konturach, najczęściej realizowanego w tzw. technikach szlachetnych. O takich inspiracjach mówił artysta w czasie wernisażu wystawy 15.10.2021 roku, jednak ja ich nie dostrzegam. Prociak należy do bardzo świadomych fotografów, co jest już niestety rzadkością. W duchu fotografii amerykańskiej z XIX wieku, konkretnie Edwarda Sheriffa Curtisa, wykonał pracę *Krzysztof Jawor – kierownik artystyczny zespołu Rise of Sun propagującego kulturę Indian Ameryki Północnej* (2017) z cyklu *Portrety moich bliższych i dalszych znajomych*. Dziś Indianie czy częściej ich awatary mogą pojawiać się wszędzie, także w Polsce.

RÓŻNE INSPIRACJE XX-WIECZNE

Trudno wskazać, które inspiracje są najważniejsze, ponieważ na wspomnianych wystawach możemy zobaczyć tylko fragment całej działalności portretowej artysty. Niemalże przed dekadą opublikował duży album *Kamiennogórczanin tu i teraz. Fotografia dla przyszłości* (2013) nawiązujący do tradycji Zofii Rydet w sensie próby sportretowania przedstawicieli dużej grupy społecznej, czyli mieszkańców Kamiennej Góry. Został zrealizowany także według zasad klasycznej fotografii, rozpiętej między dokonania fotografów XIX-wiecznych (m.in. Nadara) i XX-wiecznych. Należy zwrócić uwagę na dokonania Kanadyjczyka Yousufa Karsha, a w Polsce Benedykta J. Dorysa. Jeśli chodzi o polski portret po 1945 roku, największą estymą szczyli się ekspresjonista narzucający własne, także groteskowe i karykaturalne, wyobrażenie określonej postaci. Mam na myśli oczywiście Krzysztofa Gierałtowskiego i jego fotografię czarno-białą, nie zaś barwną. Wykorzystywał tzw. ziarno i mocną deformację postaci za pomocą obiektywu szerokokątnego.

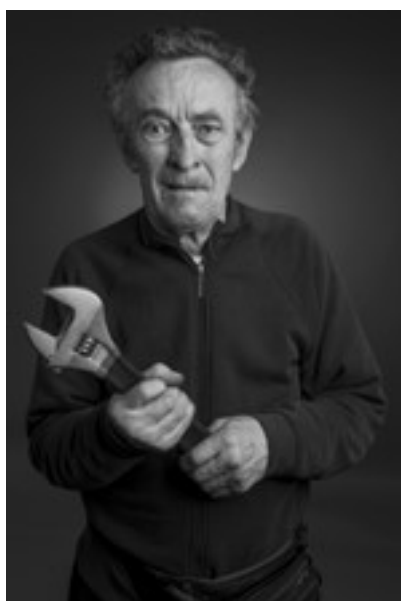
W przypadku Prociaka i współczesnej polskiej fotografii można mówić o wpływie Helmuta Newtona oraz jego koncepcji erotyczno-perwersyjnej fotografii silnej lub zniewolonej kobiety, która w założeniu Newtona miała być produktem reklamowym, a dopiero później artystycznym. Natomiast nadrzędną funkcją fotografii Prociaka jest obecność w obiegu galeryjno-wystawienniczym. Patrząc na jego prace jak na różnego rodzaju inspiracje, które łączą się w nowy konglomerat znaczeń. Tak jest często w przypadku portretu o różnych przesłaniach i znaczeniach, wyrastającego z odmiennych tradycji. Przypomina to postawę, którą prezentował w latach 80. XX wieku Robert Mapplethorpe, wielki esteta i zwolennik piękna. Zafascynował on Prociaka na tyle, że napisał o jego twórczości pracę dyplomową w Wyższym Studium Fotografii w Warszawie w 1993 roku. Świadczy o tym zdjęcie Prociaka *Małgorzata*



↑ ŻENIA, Z CYKLU MOJE DEMONY MAJĄ SMUTNE OCZY, 2018



↑ KRZYSZTOF JAWOR – KIEROWNIK ARTYSTYCZNY ZESPOŁU RISE OF THE SUN PROPAGUJĄCEGO KULTURĘ INDIAN AMERYKI PÓŁNOCNEJ, Z CYKLU PORTRETY MOICH BLIŻSZYCH I DALSZYCH ZNAJOMYCH, 2021



↑ PAN TADEK – „ZŁOTA RĄCZKA”, Z CYKLU PORTRETY MOICH BLIŻSZYCH I DALSZYCH ZNAJOMYCH, 2021



↑ S.SZ., Z CYKLU TOŻSAMOŚCI ANONIMOWE, 2017



↑ ROMAN KARALUS – GRAFIK KOMPUTEROWY ORAZ ZUZA – PYTON KRÓLEWSKI,
Z CYKLU PORTRYTY MOICH BLIŻSZYCH I DALSZYCH ZNAJOMYCH, 2021

Mackiewicz – mistrzyni Polski w fitness sylwetkowym z cyklu Portrety moich bliższych i dalszych znajomych. Natomiast zdjęcie Roman Karalus – grafik komputerowy wykonane zostało w tradycji surrealistycznej, ale zastosowanej w niespotykany sposób, także z ukrytą ironią, co pasuje do charakteru portretowanej osoby. Wiele portretów zakorzenionych jest bardziej w tradycji amerykańskiej, między Richardem Avedonem a Irvingiem Pennem, niż w polskiej (Gierałtowski). Może to dziwna konkluzja, ale mieszkając poza centrami artystycznymi, na granicy polsko-czeskiej, w Lubawce, i działając długo poza ZPAF, artysta edukował się przede wszystkim sam. Świadomie poszukiwał inspiracji raczej we współczesnej fotografii zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej niż w polskiej.

CO POWSTAŁO W REZULTACIE?

Po obejrzeniu tej dużej ekspozycji z pewnym wahaniem odpowiem, że prezentuje ona stan eklektyczny, w znaczeniu sięgania do różnych konwencji, ale na bardzo wysokim poziomie artystycznym i technicznym, a także w sensie pokazywania „odrobiny prawdy” o portretowanych, nie mówiąc o nienaganej kompozycji oraz wyrafinowanym oświetleniu. Niektórych modeli Prociak dobrze zna (Stacha Kawę, pana Tadka, Romana Karalusa), innych poznał na chwilę obejmującą jedynie akt fotografowania, a wykonał zadziwiające, m.in. erotyczno-perwersyjne, portrety kobiet. Czy coś z tego pozostanie w historii polskiej fotografii? W ostatnich kilkudziesięciu latach była to, poza historycznymi pokazami Gierałtowskiego, najważniejsza wystawa w zakresie portretu, jaką oglądałem.

Portret fotograficzny zdaniem wielu wybitnych artystów, w tym nieżyjących już: Stanisława Wosia i Bogdana Konopki, jest obecnie najtrudniejszym zagadnieniem twórczym w zakresie tzw. klasycznych tematów. ✖

